

KURJER WARSZAWSKI

D. 26. Maia. — Rok 1838.

Sobota.

N^o 139.

Jutro, Ś. Jan Papież.

Wsch: słońce g. 4, mi: 7; zach: g. 7, m. 53.

Mianowani przez Radę Administracji: X. Ant: *Stankiewicz Wikariusz w Gryskobudzie, Proboszczem w Radziłowie, X. And: Kupczyński Kommandarz w Grocholicach, Proboszczem w temże mieście. Sędziami pokoju: do powiatu Lelów: Onuf: *Xelowski* właściciel nieruchomości w Lublinie; do pow: Garwolin: Alex: *Rejnszmitt* dziedzic dóbr Czerskwa. Mecenase przy są: naj: in: Jan Ne: *Chęciński* Adwokat. Adwokatami: Jg: *Sospowski* i Jakób *Wołowski*. — Z Wiednia przybył do Warszawy Cesarstwo-Austrjacki Rzeczywisty Tajny Radca Xiążę Ludwik *Jabłonowski*, b. Poseł w Neapolu. — Dla biednej Włościanki, która porodziła bliźnięta, wczoraj w Redakcji Kurjera Warszawskiego od Bezimiennego złożono złp. 2. — Ponieważ wielu z między interesentów Nowej Metody chowu pszczoł, już to chcą wraz z zgłoszeniem się nabywać odemnie gotowe *Ule przewietrowe*, inni znowu pytają się o najlepszy czas ich *zasiedlania*, przeto oświadczam, że, co do pierwszego, chcący mieć ule na czas, zamówić je naprzód winni wprost umnie pod Nr 11 przy ulicy Ś. Jana, lub w którejkolwiek księgarni, a pewno, najdalej we 2 tygodnie od czasu zamówienia, mieć je mogą; co do drugiego; najlepszy czas osadzania pszczoł jest, pierwszy gdy się wyroją (w czerwcu i lipcu), drugi na samym początku wiosny, kiedy wychodzić z ulów zaczynają, trzeci, najniecierpniejszy, zaraz po skończonej rójce; można go użyć w dobrej okolicy, gdzie wiele jest wrzosu. *P. E. Leśniewski*. — Wirtuoz *Tausig* wczoraj w Teatrze Rozm.: również jak i szym razem, swym pięknym talentem zadowolił znawców i lubowników muzyki. — Kurs wczorajszy: Listy zasta: zł. od 91 gr. 29 do 92 gr. 9, wartości kuponu zł. 1 gr. 21. — Posiedzenie przygotowawcze do losowania Numerów Serji Obligacji cząstk: odbędzie się*

w przyszły Wtorek 17 (29) Maia; (w niektórych egzemplarzach Kurjera wczorajszego mylnie ogłoszono (27)).

Niemcy. — Bliski przyjazd do *Berlina* do stojnych Gości już 19 b. m. po południu wzniecił ruch, napływ i tłok ludu ku bramie frankfortkiej; to zostało jeszcze powiększone na wiadomość, że N. CESARZ wszech Rosji już nad ranem przybył do *Fogelsdorf*, i że tamże oczekiwać będzie przybycia N. CESARZOWEJ, tak iż można było spodziewać się wspólnego przybycia do stolicy pary Cesarzkiej. Xiążęta Pruskiego Królewskiego domu wyjechali zrana na spotkanie Cesarzowej do *Münchenbergu*; Król, Wielka Xiężna Meklemburgsko-Szweryńska i Xiężna *Fryderyka* hollenderska, przywitali dostojnych Gości w *Friedrichsfelde*, dokąd przybyli około wpół do 5tej. W godzinę później zaiechali do zamku królewskiego, gdzie nieprzejrzany, radosny tłum ludzi głośnie miągrzmiał okrzykami. Na schodach dostojni Goście z widoczną oznaką tkliwej radości przywitali się z Cesarstwem Ichmość. Król podał rękę Cesarzowej, a Cesarz Wielkiej Xiężnie *Sasko-Wajmarskiej*. W pokojach przygotowanych dla NN. Gości, wszyscy urzędnicy dworu, oficerowie rosyjscy i osoby dyplomatyczne zgromadzili się na ich przyjęcie. O 8ej wieczorem, odbył się tak zwany wielki capstrzyk, wykonany przeszło przez 1000 osób; to jest z 9 muzyk pułków piechoty i 11stu iazdy wraz z bębniami i piszczałkami, pod oknami mieszkania Ich CC. MM. Dyrektorem wszystkich muzyk wojskowych był *P. Wieprecht*. Kolosalny ten koncert sprowadził nieprzejrzany tłum ludzi, i sprawił efekt nadzwyczajny. Kolej wykonanych dzieł muzycznych rozpoczęła się rosyjską pieśnią narodową: „Boże błogostaw Cesarza“ i skończyła się capstrzykiem

rossyjskim, który uroczyste sprawił wrażenie. Wielekroć głośne okrzyki ludu przerywały muzykę, a Jch Cesarskie Mości w towarzystwie dostojnych Monarchów ukazali się na balkonie, dziękując iak najłaskawiej. Capstrzyk skończył się o 9ej, mimo to, trwało do 10ej, nim tłumy mogły się rozjechać. Na obiedzie danym 20 b. m. wsali rycerskiej zaproszeni oboje płci znajdowali się w galowych ubiorach. Nadzwyczajną wzniesiło to radość w czasie wspomnianego capstrzyku, gdy N. CESARZ wzięwszy jedno ze swoich dzieci na rękę, a drugie za rękę, wystąpił na balkon; serca wszystkich wzruszyły się, i ze wszystkich stron i okien, gdzie tylko ten rozkliwający widok ujrzano, wiwały nie ustawały. I w dniach teatru rzadko znaleźć dni tak świetne, iakim był 20 b. m. w *Berlinie*. Wielka sala opery przedstawiała widok prawdziwie czarowny przez bogactwo toalet i uniformów, które napełniły łóższeregi. Oczy wszystkich zdrowie były do wielkiej łóż królewskiej, gdzie się spodziewano dostojnych Gości. O 8ej, wszedł Król w rossyjskim mundurze ieneralskim, prowadząc Cesarzowę, a za nim Cesarz w pruskim mundurze ieneralskim z Wielką Xiężną Wajmarską. W tejże chwili zagrzmiął huk trąb i kotłów ze sceny (przy spuszczonej kurtynie), a obecna publiczność wznowiła radosne wiwały. Stało Cesarzkie dziękowało łaskawie na wszystkie strony, a Cesarzowa podniosła obu młodszych Wielkich Xiężat MIKOŁAJA i MICHAŁA, aby ich pokazać publiczności, przy tem wznowiły się okrzyki radosne. Dopiero po niejakim czasie mogło się rozpocząć przepyszne przedstawienie baletu *Undiny*. Po widowisku, dostojne Osoby wieczerzały w gronie rodziny. Na paradzie odbytej 21 b. m. N. CESARZ i Król *Hanowerski* mieli mundury swoich pułków pruskich, których są Szefami, to jest 6go pułku kirassjerów i 3go pułku huzarów, Wielki Xię Należca tronu miał mundur 3go pułku ułanów. Król *Pruski* najprzód przeprowadził sze-

regi, później każdy z dostojnych Gości na czele swojego pułku, przedsięflował przed Królem. Damy były w powozach. W południe dano świetny obiad u Należcy tronu, wieczorem koncert *Berjota* i wieczera u Xcia *Wilhelma*, brata Króla. Zebrane wojska składają się z 26 bataljonów piechoty, 41 szwadronów jazdy i 48 armat; powszechnie chwalono doskonały stan tego wojska. Worszaku Monarchów zwracał uwagę Poseł turecki, Jenerał brygady, *Kiamil Basza*, w towarzystwie swojego Tłumacza i Sekretarza. Pierwszy miał turecki mundur ieneralski, granatowy wojskowy surdut ze złotymi szlifami, złotą szpadę i czerwoną czapkę z jedwabnymi granatowymi frendzlami. Poseł miał konia, okrytego bogato haftowanym czaprakiem. Także Beduini obeni w *Berlinie*, wsiadli na konie, dla widzenia zadziwiającej sceny; szczególnie ich zastanowił porządek w szeregach. W każdym razie interesująca było rzeczą, przy tej wojskowej rewji mieć reprezentantów innych części świata.

Franeja. — Jeden z dzienników opowiada, że gdy 10 b. m. Król bawił w *Wersalu*, Prezes Rady óród posiedzenia, przewidując koniec rozpraw o kolejach żelaznych wystąpił umyślnie do Króla, upraszając go o rychły powrót. Król właśnie w towarzystwie kilku osób oglądał muzeum, i jeszcze miał kilka godzin zabawić, lecz za przeczytaniem depeszy natychmiast zażądał poizdu i bez eskorty pośpieszył do pałacu *Tulerji*, gdzie jeszcze przybył przed końcem narady gabinetowej. Tegoż wieczoru odbyto naradę Ministrów, na której postanowiono, aby tym razem nie nastąpiła zmiana gabinetu. — W *Paryżu* utworzył się Komitet, który wspólnie z komitetem londyńskim, zażądał od Królowej hiszpańskiej uszczerzienia się a dawnych długów, z niecierpliwością oczekując, iakie osiągnie skutek. — W dniach 14, 15 i 16ym b. m. toczyły się dalsze rozprawy przed sądem przysięgłych w sprawie *Huberta*. Panna *Gruwel* nie tak wcale swojego republikańskie-

go sposobu myślenia, stanowczo jednak zaprzecza, iakoby kiedy zamierzyła zamach na życie Króla, tak samo postępuje *Hubert*. Panna *Gruwel* utrzymuje, że bynajmniej żaden nie istniał spisek, i że tylko potrzebowano pogłosko zamach do zagaenia izb, los padł na obecnie aresztowanych. Do znalezionych listów napisanych cyframi, nikt nie chce się przyznać, *Hubert* zapewnia, że nie mają żadnego znaczenia. Więzień *Walentin* występuje nie iako oskarżony, ale iako oskarżycieli świadek. Oskarża on swoich współwinowajców, a mianowicie Pannę *Gruwel*, że istotnie knuli spisek na życie Króla, że Panna nie chciała nawet odpowiadać na słowa *Walentina*, którego nazwała człowiekiem niecnym obyczajów. W samej rzeczy, poprzednie życie *Walentina* pełne było niegodnych potępików; wszystkie zaś świadectwa o Pannie *Gruwel* z pochwałą wspominają. — Xiążę *Taljebrand* 15-b. m. w nocy niebezpiecznie zachorował. O 3ej z rana, przywołano do niego 3ch lekarzy, którzy 5 godzin zostali przy łóżu chorego. Później u odźwiernego pałacu zostawili buletyn, w którym donieśli, że Xiążę bardzo źle noc przepędził. 16 b. m. w nocy między 11tą a 12tą zszedł z tego świata. Już przez cały dzień poprzedni stan jego żywo wniecał obawy. W przeciągu 2 godzin złożono kilka buletynów u odźwiernego, które były wcale niepokojące, do udzielenia ich osobom, pytającym się o zdrowie Xięcia. Król także w ciągu dnia posyłał dowiedzieć się o jego zdrowiu.

Hiszpanja. — Ministerstwo nie straciło jeszcze widoków zawarcia pożyczki 500 milionów realów. Jedni zapewniają że *P. Lafit* przyrzekł sam tę sumę pożyczyc. — Jenerał *Espartero* 16 m. wyruszył z *Brioleski* do *Mirandy del Ebro*, dla korzystania z przestrachu, który ogarnął Karlistów, w skutku klęski Jenerała *Negri*. — Postanowiono z *St. Sebastjanu* założyć drogę do *Jrunu* celem ułatwienia związku z *Behobją*. Czyniono to także dla tego, aby młodzi ludzie z okolic *Andoain*, *Hernani*

i *Ojarzun* mieli zatrudnienie i nie mogli wstąpić w szeregi *Don Karola*. To zupełnie się powiodło. Znaczna liczba młodych wieśniaków, którzy nie mieli chęci do służby wojskowej stawili się u Jenerała *Odonella* z prośbą o wyznaczenie im pracy. Płacono im dwa reale dziennie i po dziennej racji. Między temi robotnikami znajdował się młody człowiek z *Willabony*, wioski blisko o milę odległej od *Andoain*, który, wszystko, co tylko mógł oszczędzać, przysyłał swojej matce i siostrze; pewnego dnia dowiedział się, że Karliści obie aresztowali, i że grozili im śmiercią, jeżeli ów młody człowiek nie wróci. Uprosił sobie przeto urlop 3 dniowy, i w towarzystwie 3ch Szapelgórów którzy zamienili swoje czapki czerwone na białe Szapelchurów, ruszył ku domowi. Tym sposobem szczęśliwie przebył linje Karlistowskie, w *Willabonie* iednak dowiedział się, że matka i siostra zostały oddane do *Andoain*, do więzienia. Ponieważ niepodobnem było z tamtąd ich uwolnić, postanowił zabrać zakładników, którzyby służyli iako rękojmnia za życie swoich krewnych. W tym celu napadł *Regidora Fillabony* wózków, związał go i odwiózł do *St. Sebastjanu*, na drodze rozbroił jeszcze 3ch Szapelchurów, i spodziewa się teraz, że tym odważnym czynem zabezpieczył swoim życie.

Rozmaitości. — Obywatel na prowincji, o prowadząc przyjaciela w swoich dobrach, nie zaniebdał pochwał swoim urządzeniom i posiadłościom. Przed wieczorem Niebo się zoczerwieniło. „Cóż ta tona może znaczyć?“ pyta go przyjaciel. „Jest to odbłask malin w moim ogrodzie“ odrzekł napuszony właściciel. — Przy pierwszym przedstawieniu zabawnej *Komedji*, zawołała żona do swojego męża: „Gdybym miała drugi raz widzieć tę sztukę, musiałabym umrzeć z śmiechu.“ Mąż przygotował się odejść. „Gdzie to idziesz?“ zapytała żona. „Zamówić bilety na następne przedstawienie“ odpowiedział przywiązany małżonek! —

Rzeźbiarz ukończył nagrobek, na którym była także wyryta liczba lat zmarłego, to jest, 89. Tymczasem krewni przypomniawszy sobie, że nieboszyk miał już lat 90, prosili rzeźbiarza, aby jeszcze *ieden* rok dodał. Ten wykonał to dosłownie, a teraz liczba lat na nagrobku wynosi 891! — Skrzypek *Ol Bull* w Rydze bardzo się podobał. — Panowie *Dixon* w *Karlil* na użytek swojej fabryki towarów bawełnianych, zbudowali komin na 305 stóp wysoko. Jest to najwyższy komin ze wszystkich dotąd zbudowanych. — Rządki proces zdarzył się niedawno przed sędzią pokoju w *Dewon-szyr* w Anglii. Czerem osobom tańecznej gminy, między innemi przedmiotami przypadł rosty muł w spuszczynie. Że dla jego piękności, każdy chciał go posiadać, przeto spadkobiercy w końcu musieli na to zgodzić się, zby każdy był właścicielem jednej nogi muła. W kilka dni po tej umowie, zwierzę doznało szwanku na prawej nodze tylnej, tak, iż musiano mu wypalić miejsce, tuż przy kopycie. W chwili, gdy z nim czyniono tę operację, muł uciekł wraz z palącą się zawiązką, i niecierpliwym przypadkiem podpalił gumno. Ziąd wszczął się proces o wynagrodzenie szkody. Któż miał ją ponieść? może właściciel schorzałej nogi, iako przyczyny pożaru? czy też inni współwłaściciele? Sędzia wyrokował aby 3ej właściciele nóg zdrowych dali wynagrodzenie, gdyż bez zdrowych, chora noga nie mogłaby być przeniesioną do gumna. Wyrok sądu bez apelacji został wykonany. — 13 b.m. wieczorem młoda Panienska w *Falmut*, posiadająca majątek nie zawisły od rodziców, wyszła z domu, pod pozorem odebrania długu. Ponieważ bawiła nieco długo, przeto Ojciec wpadł na myśl czyby nie była porwana przez kochanka, i natychmiast odjechał do *Exeter*. Panienska tymczasem została odwiedzioną do *Truro*, uwodzicielem zaś nie był nikt inny iako tylko Konduktor dyliżansu, przeto zaraz po tej wyprawie musiał wrócić do *Falmut*. Ta ojciec

niał miejsce na powozie, który służył córce do ucieczki i który w *Truro* miał zabrać ową panienkę, zapisaną na miejsce wewnątrz. Oboje jednocześnie stangli w *Exeter*. Ojciec ieszcze nie wrócił ze swojej darmonej podróży, gdy zbiegła córka była już zaślubioną Konduktorowi.

PRZYECHALI DO WARSZAWY.

Zboiński Kar: Hra: z Kikotą; Lesniewski Macper
Bzi: z Gostynia; Murawski Mat: Dzi: z Chrzesnego.
D O N I E S I E N I A.

W dniu 15/27 Maia r. b. o godzinie 4 z południa w Królikarni pod Warszawą sprzedane będą przez publiczną licytacją prawnie zajęte Ruchomości mianowicie Szafy, Kopersztychy, Obrazy, Miedź, Stół, Krzeselka, Chustki, Szal, Materja, Płaszcz, Surtut, Komoda, Łańcuszek srebrny, it.p.

Adam Łukasiewicz K. T. C. G. M.

W dniu 18/30 Maia r. b. o godzinie 10 zrana w Warszawie w domu pod Nr 565, na 1szem piątrze przy ulicy Długiej, prawnie zajęte Ruchomości iako to: Kanapy, Krzesła, Fotele, Pantałjon mahoniowe, Zegar, Lustro, Poizad, para Koni, it. p. przez publ. licy: sprzedanemi zostaną. E. Marjewski K.

Wczoraj przybyła do się Swinia; właściciel odbierze przy ulicy Ciepłej pod Nr 1107, około Grzybowa.



Dziś rano ciepła stopni 8. Wczoraj w południe 13.

TEATR WIELKI. Jutro, 49 raz *Zampa*.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro *Teobald*. Iszy raz *Syn za Ojca*. 6ty raz *Jaki mąż lepszy*.

ORAIESTRA HERMANA jutro w Ogródku Unrua.

Dziś w Sali Billardowej nowo urządzonego lokalu przy ulicy Długiej Nr 543, w domu W. Ostrowskiego zwanym Lertą, na żądanie Szano: Gości grać i śpiewać będą od godzi: 6 do 10 w wieczor, Panay *Hann*; gdzie dostać można różnych napoiów przy rychtujszłode. Wchód przez obie bramy w dziedzińcu.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że Jutro będą grać i śpiewać *Hauzer* z *Zoną* i *Mit-trejter* w Marymoncie czyli w Grossowie w Restauracji.

Dziś w nowo założonej Kawiarni pod Kogutkiem, w domu Nowackiego pod Nr 454, przy ulicy Kra: Przeci, na przeciw b. Konserwatorium muzycz.; SEK-STET *Karadzthowskię* uprzyjamniać będzie wieczór.

Jutro u *Hogaskiego* przy ulicy Długiej Nr 550. ŚNIADANIE: Poledwica z róz: z serdela; Kurezeta z sałat; Kottlety z marchew; i groszkiem, Potrawa zupa-lad, Raki duszone w maśle, Zuparak; i Rosół. KOLA-CJA; Zrazy a la nelson z pieczar; Kottlet wołoz; etc.